

---

niedziela, 31.08.2025

## 22. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Zapewne pozostanie tajemnicą, dlaczego liturgiści usunęli z dzisiejszego fragmentu pięć wersetów mówiących o tym, co się wydarzyło na początku spotkania w domu faryzeusza. Otóż, gdy Jezus wszedł na posiłek, a wraz z Nim również i ci, którzy Go śledzili, przyszedł jeszcze jeden człowiek, chory na wodną puchlinę. Jezus uzdrowił go, a faryzeuszów zostawił z pytaniem: „Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?”. Po tej scenie, gdy chory wyszedł, zaproszeni goście zaczęli sobie wybierać miejsca przy stole. Wtedy Jezus zaczął nauczać o miłości drugiego człowieka na przykładzie zajmowania i zamiany miejsc podczas posiłku oraz zapraszania gości.

Jezus swoje nauczanie przed obiadem kończy wskazówką: „Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych”. Postawmy sobie teraz pytanie, w kontekście tego, co się działo od początku wizyty w domu: Co zrobił faryzeusz, który zaprosił Jezusa? Pytanie wbrew pozorom jest zasadne – faryzeusz usłyszał praktyczne wskazania, a przed chwilą z jego domu odszedł człowiek, który nie był zaproszony, a który chorował i jeszcze na dodatek zignorował nakaz spoczynku w szabat i szukał lekarza.

Zastanawia mnie, czy faryzeusz wstał od stołu i podszedł do uzdrowionego, by go zaprosić do wspólnego biesiadowania. Czy rozpoznał ten subtelny moment, w którym to nauka Jezusa nie była tylko nawoływaniem do zrobienia czegoś wzniosłego w przyszłości, ale była instrukcją również na tu i teraz?

Jezus nigdy nie przegapił żadnego momentu, by uratować człowieka. Chodził do miast znienawidzonych Samarytan, jadał z celnikami i grzesznikami, dotykał chorych, uzdrawiał w szabat, na krzyżu – chwilę przed śmiercią – zapowiedział zbawienie łotrowi. Nic zatem dziwnego, że Jezus uczy też i tego, że nie należy czekać na lepszy moment, na inną pogodę czy na spokojniejszy czas, by zająć się samotnym, wesprzeć upadającego czy wysłuchać zmartwionego.